

Polin, czyli strefa wesołych gojów

11 stycznia 2025

Wielka radość zapanowała w Polin. Po raz osiemnasty w gmachu Sejmu radośnie zapłonęła Chanukija – specyficzna odmiana menory – żydowskiego świecznika, będącego odniesieniem do liturgicznego paramentum Świątyni Jerozolimskiej.

Współczesna Chanuka jednak do swojego hebrajskiego pierwowzoru odnosi się dość luźno, skupiając się na dorobku intelektualno-doktrynalnym chasydzkiego ugrupowania Chabad Lubawicz. Jest to jedno z wielu różnorodnych ugrupowań wyrosłych z judaizmu, czyli religii powstałej już po zburzeniu świątyni. Przez wielu komentatorów grupa ta jest określana jako judaistyczna sekta talmudyczno-kabalistyczna. Z jakiegoś powodu Chabadowi udało się tak wpłynąć na rządy wielu państw i władze wielu miast, że dziś biorą ochoczo udział w chanukowych ceremoniach, a charakterystyczne chanukowe świeczniki stają w wielu ważnych miejscach wielu niegdyś chrześcijańskich miast. Nie inaczej może być w Warszawie.

Wesołe świętowanie

Stolica naszego państwa od wielu lat obchodziła żydowskie Święto Świąteł na kilka sposobów – zapalano świeczniki pod Pałacem Kultury, w Pałacu Prezydenckim, a przede wszystkim – w gmachu Sejmu. W ten sposób ludzie o polskich dowodach tożsamości zapewniali swoich talmudycznych przyjaciół o szczerzej przyjaźni ludu Polin i jego pełnym oddaniu wobec pojednania i przenikania się kultur. Jednak to oddanie, a raczej poddanie, miało jedną wadę. Ludność Polski, którą jej władarze traktują jako lud Polin, w dalszym ciągu tradycyjnie uważa sama siebie za Polaków. Zaszła tu klasyczna blokada informacyjna – władarze państwa polskiego i jego dużych miast

sami siebie uznali za gojów, weselących się z okazji Święta Świąteł, i awansem uznali, że cały pozostały lud polski pójdzie ich śladem, a dowodem na to przez długie lata były niezakłócone ceremonie chanukowe oraz niezauważone wpływy Chabadu. W codziennej gonitwie lud polski nie miał świadomości, że został awansowany na gojów mieszkających w Polin.

Tę fałszywą świadomość musiał dopiero odmienić gest Grzegorza Brauna, ówczesnego posła na Sejm RP. Z użyciem symbolicznej już gaśnicy pan poseł najpierw uświadomił Polakom, że jest coś takiego jak oficjalne obchody Chanuki w Sejmie i innych miejscach, a następnie merytorycznie wyjaśnił, jaka jest rzeczywista, talmudyczno-kabalistyczna treść tej ceremonii. I wtedy zaczęły dziać się rzeczy dziwne. Okazało się, że w Polsce mamy jakby dwa państwa. Jedno oficjalnie zwące się III RP, mające równoległą tożsamość Polin, i drugie będące codzienną rzeczywistością Polaków, czyli Polska. Okazało się też, że obydwie mają być równoległe, niezależny od siebie, i swoich mieszkańców. Polin zaludniają Poliniacy, Polskę – Polacy. Poliniacy bardzo lubią występować jako ci lepsi, szlachetniejsi, inteligentniejsi, wykształceni, ocytani, światowi, postępowi. Na użytek medialno-polityczny jawią się jako uśmiechnięci, choć bliższa analiza fizjognomii wielu poliniaków nie pozwala na stwierdzenie uśmiechów, a raczej grymasów. Wszyscy jednak równo weselą się Chanuką i byciem częścią Polin. Śmiało więc można ich nazwać Wesołymi Gojami. No i Polacy, jak zwykle niezadowoleni, szemrzący, tym bardziej krnąbrni, im więcej mają Polin zamiast Polski. Weseli Goje nie posiadają się z oburzenia – jak tak można, przecież to takie dobro być gojem w Polin, to takie szczęście pozbyć się tej uwierającej polsko-katolickiej tożsamości. Przez tę zacofaną tożsamość nie można do końca stać się golemem, ochoczo odpracowującym swoje winy wobec talmudycznej społeczności. A winy te są wielkie – samo istnienie, samo bycie Polakiem. Wszak według talmudycznej świadomości Polacy wyssali antysemityzm z mlekiem matki. Tak wielka wina wymaga wielkiego

odkupienia, dlatego każdy Polak powinien dobrowolnie stać się Wesołym Gojem i z radością powitać Polin.

Skromnie, ale uroczyście

Chanuka roku 2024 (5784 według kalendarza żydowskiego) była wyraźnie inna niż w poprzednich latach. Zrezygnowano z zapalenia świecznika w centrum Warszawy, być może w związku z nadchodzącymi wyborami prezydenckimi, aby nie drażnić Polaków. Nie było też tradycyjnej Chanuki w Pałacu Prezydenckim. Odbędzie się w Sejmie, ale ze zmniejszoną obsadą Wesołych Gojów. Pojawiła się natomiast przed Muzeum Niepodległości, i to od razu taka wysoka, że trzeba było wsięgnika, aby ją zapalić. W tym samym czasie pod Sejmem odbywała się demonstracja Polaków sprzeciwiających się odprawianiu tych rytuałów w polskich oficjalnych instytucjach. Wydaje się, że w roku 2024 główną Chanuką w Polsce nie była ta w Sejmie, ale właśnie ta przed Muzeum Niepodległości. Jest to logiczne – Zarówno Chabad, jak i Wesele Goje muszą wielce radować się z powodu trwającej przemiany – niepodległości Polski w niepodległość Polin. Dla nich bardzo dobrze będzie, gdy wreszcie Polin stanie się bytem niepodległym, niezwiązanym z tradycją i pamięcią polską i katolicką. Wtedy wreszcie uda się odmienić umysły krnąbrnych, niezadowolonych Polaków, aby zechcieli przyłączyć się do Wesołych Gojów.

Wystąpienie pośła Brauna A.D. 2023 miało tę dobrą stronę, że to, co nieśmiało skrywane, stało się wreszcie jawne i powszechnie wiadome. Można więc oficjalnie już występować z chanukową propagandą. Na tę okoliczność przedstawiam innowacyjne pomysły promujące zarazem Polin, Chanukę i uczestników tych inicjatyw. Powinno się zacząć przyznawać nagrodę Wesołego Goja Roku. W zależności od deklarowanej płci wyróżnianej osoby, Goja można zastąpić Gojką lub Goiszczem. Ponieważ przynależność do wybranego grona Wesołych Gojów realizuje się poprzez uruchomienie szczególnych uczuć, statuetką tej nagrody powinna być prawa półkula mózgowa,

odpowiedzialna za intuicję, uczucia i emocje. Mielibyśmy więc Złotą, Srebrną i Brązową Półkulę. Nagroda przyznawana byłaby osobom spośród Wesołych Gojów, szczególnie zasłużonych wobec społeczności talmudycznej. Wyboru dokonywałaby Kapituła, złożona z laureatów kolejnych edycji nagrody Wesołego Goja Roku. Część głosów pochodziłaby z publicznego plebiscytu. Pierwszą Kapitułę można sformować spośród osób szczególnie zasłużonych talmudycznie. Znalezienie takich osób w Polin nie nastręczy żadnych trudności.

Drugą nagrodą, przyznawaną równolegle, mógłby być Przyjaciel Chabadu, przyznawany przez zarząd organizacji Chabad Lubawicz w Polsce. Jako statuetki można użyć Złotej, Srebrnej i Brązowej Chanuki. Ponadto każdy laureat zarówno przyznawanej przez Chabad Chanuki, jak i przez Wesołych Gojów Półmózga otrzymałby egzemplarz „Talmudu” we własnoręczną dedykacją rabina Szaloma Stemblera. Organizacja takich konkurencji przyniosłaby Polin wiele korzyści: konsolidacja społeczności Polin z Chabadem wokół wspólnych celów, tworzenie zasobu kadrowego dla wysokich stanowisk poliniackich, rozpoczęcie zaszczytnej tradycji, przekazywanej pokoleniowo. Złoty Półmózg na domowym ołtarzyku, Talmud z dedykacją rabina Stamblera, tytuł Przyjaciela Chabadu – to byłyby zaszczyty, tworzące nowe elity poliniackie, niepodległe wobec tradycyjnych, polskich przesądów.

Poliniactwo ponad podziałami

Jawność całej sytuacji jest również korzystna dla Polaków. Dotąd patrzyli na wyczyny polityków i innych osób z polskimi dowodami tożsamości i nie mogli opanować nieprzyjemnych uczuć. Traktowali ich jednak jako obywateli polskich i jako Polacy przyjmowali moralną współodpowiedzialność za ich wyczyny. Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że poliniactwo i wesołogojstwo nie jest przypisane do jakiejś jednej partii. Jest raczej cechą uniwersalną i inkluzywną, nie patrzy na przynależność partyjną i deklarowane poglądy, lecz na charakter. Dotąd skrywana

przynależność poliniacka utrudniała ustanowienie linii demarkacyjnej, na szczęście Weseli Goje przestali już się kryć.

Teraz więc można już pewnie i oficjalnie rozróżnić Polaków i poliniaków, obywateli państwa polskiego i Wesołych Gojów III RP. To duża ulga i ułatwienie w podejmowaniu decyzji, szczególnie przydatne, gdy Polakom znudzi się ich dotychczasowe życie golemów i postanowią odzyskać państwo. Proces odzyskiwania może być długotrwały i żmudny, albo też dynamiczny i łatwiejszy, niż się dziś wydaje. Co prawda Weseli Goje nie zakładają takiego obrotu sprawy ani nawet nie potrafią sobie tego wyobrazić, jednak ich zagraniczne cumy mogą w każdej chwili puścić wraz z rozpadem talmudycznej konstrukcji współczesnego Zachodu. Wtedy Weseli Goje znajdą się sami wobec świadomych Polaków, a wówczas duża część aparatu władzy i administracji będzie musiała zostać wymieniona. Ktoś będzie musiał ich zastąpić, więc najwyższy czas zacząć uczyć się zarządzania państwem.

Autorstwo: Bartosz Kopczyński

Źródło: NCzas.info